

Piotr Borowiec

ORCID: 0000-0002-4257-8455  
Uniwersytet Jagielloński

## Podziały społeczne i ich upolitycznienie jako przykłady toksycznych struktur władzy?

<https://doi.org/10.19195/1643-0328.30.5>

**Słowa kluczowe:** podziały społeczne, struktura, nierówności, władza, dyskurs polityczny

### Wprowadzenie

Punktem wyjścia niniejszych rozważań są następujące założenia: po pierwsze, istniejące w społeczeństwie podziały społeczne są wynikiem rozłożonych w czasie, wielowymiarowych procesów; po drugie, są one jedną z istotnych płaszczyzn dla tworzenia polityki — stanowią, szczególnie dla polityków, znaczące „zasoby”, możliwe do wielokrotnego wykorzystania, bez których próby tłumaczenia ich udziału w polityce byłyby utrudnione, a nawet niemożliwe. Pośrednio tworzą one pluralistyczną politykę, pole konkurencji dla nieustannej rywalizacji programowej pomiędzy aktorami politycznymi, wyznaczając kierunki potencjalnych działań<sup>1</sup>.

Istotą demokratycznej polityki (to znaczy sposobu bycia autonomicznego społeczeństwa, składającego się z autonomicznych jednostek) jest ustawiczny proces dwustronnego przekładu: kłopotów prywatnych na zagadnienia publiczne i interesów publicznych na prawa i obowiązki jednostki<sup>2</sup>.

Pozwalają one zachować politykom kontakt ze społeczeństwem i wykroczyć poza teraźniejszość, poza dominujące ideologie, preferowane wartości czy interesy grupowe. Umożliwiają dostrzeżenie „niedomogów” struktur, zapewniając nieustanne „bycie z nimi w dyskursie”.

Podziały współtworzą politykę, a zatem są zarazem jej częścią. Stanowią podstawę rywalizacji odmiennych ideologii, wzorów dobrego życia. Pozwalają świadomie dążyć do naprawy rzeczywistości, jej niezadowolających fragmentów. Koncentracja aktorów na

---

<sup>1</sup> Zob. P. Obacz, *Podział „Polska solidarna–Polska liberalna” w świetle wybranych koncepcji pluralizmu politycznego*, Kraków 2018.

<sup>2</sup> Z. Bauman, *Spoleczeństwo w stanie obłędzenia*, przeł. J. Margański, Warszawa 2006, s. 197.

istniejących nierównościach, ich ograniczenie lub eliminacja, nadają działalności politycznej głębszego sensu. Ich konsekwencją jest więc „przygotowywanie” zmiany rzeczywistości. W tym ujęciu uwydatnienie podziałów, tworzenie ich podstawą politycznych sporów jest działaniem ku naprawie rzeczywistości, co stanowi sens demokracji. Z kolei wkomponowanie się polityków w istniejące podziały/nierówności zapewnia im zakotwienie społeczne, mobilizację części społeczeństwa.

Analizowanie podziałów nieuchronnie wymusza odniesienie do literatury, w tym klasycznych rozważań Seymoura Lipseta i Steina Rokkana<sup>3</sup> czy RONALDA INGLEHARTA<sup>4</sup>. Przygotowując artykuł, korzystałem ze wskazanego piśmiennictwa<sup>5</sup>, za inspirujące uznaję także ustalenia: Radosława Markowskiego<sup>6</sup>, Ryszarda Herbuta<sup>7</sup>, Mirosławy Grabowskiej<sup>8</sup>, Agnieszki Figiel<sup>9</sup>, Piotra Obacza<sup>10</sup> czy Pawła Kamińskiego<sup>11</sup>. Świadomie zrezygnowałem z kolejnego przypomnienia dostępnej wiedzy teoretycznej. Jest ona punktem wyjścia prowadzonej analizy, nie stanowi jednak nieprzekraczalnych ram, których zamierzam się bezwzględnie trzymać. Ścisłe nawiązywanie do tej wiedzy uważam za ograniczenie, sprzeczne z dialogiczną formą nauki. Dostrzegam istniejące wątpliwości teoretyczne odnośnie do podziałów definiowanych jako społeczne, socjopolityczne czy też rozłamy. Doceniam różnorodność/odmienność ujęć teoretycznych, gdyż motywują one do badań. Odpowiedzią na niejednoznaczność dostępnej terminologii jest również niniejszy artykuł<sup>12</sup>.

<sup>3</sup> S.M. Lipset, S. Rokkan, *Cleavage Structures. Party Systems, and Volter Alignments: An Introduction*, [w:] *Party Systems and Voter Alignments: Cross-National Perspectives*, red. S.M. Lipset, S. Rokkan, New York 1967.

<sup>4</sup> R. Inglehart, *The Changing Structure of Political Cleavages in Western Society*, [w:] *Electoral Change in Advanced Industrial Democracies. Realignment or Dealignment*, red. R.J. Dalton, S.E. Flanagan, P.A. Beck, Princeton 1984.

<sup>5</sup> Zob. W. Łukowski, I. Sadowski, *Podział społeczno-polityczny w Polsce. Kilka uwag teoretycznych*, „Studia Politologiczne” 2013, nr 29, s. 11–36; M. Cześnik, M. Kotnarowski, *Nowy wymiar politycznego współzawodnictwa: Polska solidarna versus Polska liberalna*, „Studia Polityczne” 2011, nr 27, s. 129–158.

<sup>6</sup> R. Markowski, *Rozłamy socjopolityczne w zamyśle klasyków, o tym, jak ich rozumiano, poprawiano i testowano*, „Studia Polityczne” 2000, nr 10.

<sup>7</sup> R. Herbut, *Podziały społeczne i polityczne doniosłe (cleavages) w Europie Zachodniej*, [w:] *Systemy polityczne demokracji zachodnioeuropejskich. Wstęp do analizy porównawczej*, red. A. Antoszewski, R. Herbut, Wrocław 1992; *idem, Podziały socjopolityczne*, [w:] *Studia z teorii polityki*, red. A.W. Jabłoński, L. Sobkowiak, t. 1, Wrocław 1999.

<sup>8</sup> M. Grabowska, *Podział postkomunistyczny. Społeczne podstawy polityki po 1989 roku*, Warszawa 2004; M. Grabowska, T. Szawiel, *Budowanie demokracji, Podziały społeczne, partie polityczne i społeczeństwo obywatelskie w postkomunistycznej Polsce*, Warszawa 2001.

<sup>9</sup> A. Figiel, *Języki IV RP. Podziały społeczno-polityczne w dyskursie polityki*, Poznań 2009.

<sup>10</sup> P. Obacz, *op. cit.*

<sup>11</sup> P. Kamiński, *Podziały socjo-polityczne w Polsce po 1989 roku*, zarchiwizowana praca doktorska, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 2018.

<sup>12</sup> Niniejszy tekst stanowi część szerszych badań prowadzonych przez autora nad polskimi podziałami społecznymi. Całość wyników badań zostanie opublikowana w pracy *Manufaktury dzielenia? Praktyki repartycji — teoria upolitycznienia podziałów społecznych*.

Podstawowym celem tekstu nie jest próba przedstawienia podziałów społecznych z punktu widzenia historycznej perspektywy czy wybranych kryteriów ich tworzenia, które najczęściej są następnymi zmiennymi służącymi stratyfikacji społeczeństwa<sup>13</sup>. Jego głównym celem jest próba uchwycenia istoty podziałów poprzez zarysowanie mechanizmu ich powstawania. Uchwycenia ich początku, występujących identyfikacji jednostkowych, czyli podkreślenia znaczenia nierówności i dystansów, w tym relacji władzy. Innymi słowy, na przykład kategorię płci uznaję za kolejną płaszczyznę stratyfikacji, co oznacza, że nie zawsze generuje ona podziały. Płeć może być jednak ich początkiem, co ma miejsce, gdy część kobiet lub mężczyzn dostrzega występowanie nierówności czy dyskryminacji, chociażby w postaci niesprawiedliwych sposobów wynagradzania jednej z grup. Wtedy dochodzi do powstania podziałów społecznych. Te odczucia niesprawiedliwości są następnie polityzowane, politycznie odrzucane lub akceptowane. Ich częścią są działania nakierowane na zmianę dysproporcji płac, co jest także upolitycznieniem powstałego podziału. To potwierdza, że płeć poza stratyfikacją może też determinować podziały.

Takie ujęcie podziału społecznego, rozwinięte w dalszej części artykułu, uczyniłem podłożem refleksji nad zjawiskiem asymetrii władzy, konstytuującym podziały. Asymetrii trudno usuwalnej, będącej wyznacznikiem ich istnienia. Najważniejszą przyczyną podziałów są bowiem nierówności, znaczące różnice, wytwarzane najczęściej przez rządzących. Przykładem jest nierówny dostęp do władzy, która jest zasadniczą przyczyną kolejnych podziałów. Najbardziej uosabia ją nierówna relacja między rządzącymi i rządzonymi, niosąca znaczące konsekwencje dla tych ostatnich. Z tych powodów władzę uznaje się za „macierz wszystkich nierówności”. Podziały zakotwiczone wokół władzy uwypuklają dominujące orientacje władzy zarówno wobec społeczeństwa, jak i niej samej, w tym instytucjonalizowanie jej zasobów. Władza generuje podziały nawet wtedy, gdy zajmuje się rugowaniem innych. Tworzy wówczas następne, co doskonale obrazuje przykład PRL-u i powstanie podziału „my”–„oni”. Władza, będąc „sprawczością”, wyznacza przyszłe podziały społeczne.

W artykule wykorzystałem metaforę „toksyczności” oznaczającą występowanie niekorzystnych skutków podziałów dla społeczeństwa. Toksyczność wyznacza tu pytanie, czy podziały, będąc hierarchiami nierówności, odwzorowaniem układów władzy, są patologiami<sup>14</sup> czy tylko oddają patologię? Jakie funkcje pełnią dla społeczeństwa? Czy są czymś na kształt „szkodliwej społecznej substancji”? Czy ukryte w nich relacje władzy wyznaczają ich destabilizacyjny charakter? A może przeciwnie — są szansą na zmianę, na przyspieszenie rozwoju społecznego? Próbuję także zwrócić uwagę na konsekwencje asymetrii władzy w ramach tych podziałów.

<sup>13</sup> Zob. R. Herbut, *Podziały socjopolityczne...*, s. 105.

<sup>14</sup> Zob. A. Podgórecki, *Patologia życia społecznego*, Warszawa 1969; M. Jarosz, *Wybrane zagadnienia patologii społecznej*, Warszawa 1975; *Leksykon politologii*, red. A. Antoszewski, R. Herbut, Wrocław 2002, s. 312; M. Jarosz, *Władza, przywileje, korupcja*, Warszawa 2004, s. 41–51.

## Nierówności a podziały społeczne. Rozważania definicyjne

Powiązanie podziałów ze strukturami społecznymi czyni z nich zjawisko zależne od ich stanu. Ujawnia również miejsce zasadniczego dla nich mechanizmu założycielskiego znajdującego się w stosunkach społecznych. Ich powstawanie i przekształcanie się w przeważającym stopniu określa kształt podziałów. Nie tłumaczy jednak w pełni formowania się tych zjawisk. W praktyce uzasadnione jest ujęcie komplementarne, uwzględniające liczne determinanty pojawiania się podziałów. Wymuszają one docenienie roli czynników psychologicznych, sytuacyjnych uwarunkowań, przyczyn głęboko ukrytych w ludzkiej kondycji czy podzielanych ideologicznych treściach. Z kolei podkreślenie roli stosunków, czyli miejsca powstawania podziałów, to docenienie płaszczyzny ujmowania społeczeństwa za pomocą asymetrycznych hierarchii, ukazujących realnie odczuwane różnice między jednostkami. Nie dotyczy to tylko relacji dominacji, choć w tej nierówności są one widoczne najpełniej. Stosunki odgrywają zresztą „znaczącą rolę” dla wielu innych zjawisk społecznych — występują w społecznych analizach chociażby Karola Marksa, w których są tożsame z ustrukturyzowanymi nierównościami generującymi ostatecznie konflikt społeczny; wykazują dominujące ekonomiczne właściwości, przepełnione są sprzecznymi interesami oraz wartościami.

Wyłanianie się podziału rozpoczyna się od interakcji. Bez względu na to, czy są one zakotwiczone w strukturze, w dominujących i łatwo odczytywanych przez jednostki wzorach ich odbywania, czy przybierają nowe wymiary, gdy są przekształcane przez jednostki w sposób dowolny w czasie ich odbywania. Brak pełnej wiedzy o usytuowaniu jednostki w strukturze, z którą nawiązywane są interakcje, niesie interakcyjną niepewność i wymusza korzystanie z tworzonych na bieżąco wzorów ich przebiegu. Mechanizmy odtwarzanych interakcji konstruują „społeczne, kulturowe klatki”, przeważnie determinujące przebieg wzajemnych oddziaływań. Znaczące linie wewnętrzne tych „klatek” pomagają ujawnić nierówności między stronami, „zobaczyć” realnie istniejące podziały.

Zawarte w stosunkach „wzory nierówności” to powtarzane schematy, czyli informacje o dominacjach. Odnawiane nieustannie, nawet wbrew jednostkom, które odtwarzają te stosunki. Nierówności w stosunkach zaś mogą przybrać postać odmienną od dotychczasowej. Niekiedy nabierają unikalnego kształtu ze względu na specyficzne cechy porządku, w którym się formują. W tej kwestii znaczenie odgrywa natężenie i kształt kontroli zakotwiczonej w althusserowskich „aparatach ideologicznych”.

To stosunki społeczne są „wylęgarnią” podziałów bez względu na poziom zakotwiczenia jednostek w strukturze. I nie dotyczy to tylko konfliktowych relacji międzyludzkich<sup>15</sup>. W stosunkach „odbijają się” najbardziej krzywdzące wzorce odnoszenia się jednostek do siebie nawzajem. Uwidaczniają się one, gdy dochodzi do uświadomienia sobie występujących hierarchii, a następnie uznania ich za niesprawiedliwe albo uzasadnione. Ten moment jest początkiem podziałów, to z nim związane jest wystąpienie względ-

<sup>15</sup> Zob. L. Sobkowiak, *Konflikt polityczny: interdyscyplinarny i wielopłaszczyznowy przedmiot badań*, „Wrocławskie Studia Politologiczne” 22, 2017, s. 7–20.

nej deprivacji, czyli subiektywnego porównania własnej realnej sytuacji materialnej z uprzywilejowanymi jednostkami lub grupami. Towarzyszy jej często zjawisko absolutnej deprivacji, czyli wykluczenie jednostek i grup z dystrybucji, celowe usytuowanie ich poza oficjalnym rozdziałem dóbr. Dostrzeżenie tych różnic poprzedza odczytywanie obiektywnych interesów poprzez dokonywanie ocen posiadanych zasobów. Dla powstania podziału nie ma znaczenia, czy jest to świadomie rozbudowana, przemyślana i spójna konstrukcja myślowa, opisująca rzeczywistość, oparta na racjonalnych argumentach, czy bazuje ona wyłącznie na chaosie i subiektywizmie.

Procesy uświadamiania nierówności są uwarunkowane przez ideologie, najczęściej interpretacje cnót sprawiedliwości<sup>16</sup> i równości. Wzmacniane są zasobami wiedzy potocznej, stereotypami i podzielanymi społecznie przekonaniem, w tym dominującymi społecznie definicjami takich kategorii, jak: etniczność, bogactwo, wolność, religijność, prestiż czy rozdziały uczestnictwa we władzy. Częścią tego procesu są osobiste przeświadczenia na temat hierarchii akceptowanych czy wymagających odrzucenia. To istniejące stosunki wydobywają zależności i trudne do przekroczenia dystanse. Są formą ukazania występujących asymetrii. Omawiane nierówności, mając umocowanie w strukturze, często potrzebują subiektywnego potwierdzenia, ponieważ funkcjonują bez obiektywnych uzasadnień, choć samo ich upolitycznienie może być tak odbierane. Ponadto mogą istnieć obiektywne nierówności, które nie muszą być odczuwane jako niesprawiedliwe. Ostatecznie więc na poziomie jednostkowym podziały formują się tam, gdzie dochodzi do czytania hierarchii i nadawania im znaczeń. Te „odczytania” tworzą uproszczony społeczny obraz danego porządku.

Nierówności ujawniają się, gdy dochodzi do uświadomienia istnienia asymetrii i trwałego podporządkowania, dostrzeżenia różnic w zakresie dysponowania zasobami. Takie relacyjne ujęcie nierówności potwierdza się w hierarchiach, trzonach porządków. To wzajemnie powiązane, współzależne hierarchie tworzą strukturę. Niekiedy zauważenie niektórych z nich jest utrudnione ze względu na używane do pomiaru metody. Wynika to też z faktu, że niektóre elementy porządku służą ukrywaniu tych różnic, dlatego odczucie wyższości czy podległości może się nie pojawić. O tych „maskach”, które każdy porządek nakłada na swoje stosunki, należy jednak pamiętać.

Nierówności są racjonalizowane, legitymizowane i przedstawiane jako sprawiedliwe. Dystanse rodzą się nie tylko w momencie dostrzeżenia różnicy, ale — jak przekonywał Lewis Coser — gdy jednostka upośledzona pomyśli o cofnięciu akceptacji tej hierarchii. Wystąpienie emocjonalności potwierdza powstawanie nierówności i zwiększa ewentualność pojawienia się podziałów. Równocześnie częste dyskursywne przypomnianie o hierarchiach rzutuje na ich powstawanie i przekształcanie się. Ich upolitycznienie zawsze zaczyna się bowiem od wyartykułowania w przestrzeni politycznej.

Poczucie krzywdy oraz indywidualne upokorzenie to najczęstsze „dowody” patologiczności porządku. Intensywność poczucia krzywdy wspomagają funkcjonujące opisy rzeczywistości dotyczące akceptowanej wizji sprawiedliwości, równości i wizji dobrego

<sup>16</sup> Zob. K. Skarżyńska, *Spostrzeżenie sprawiedliwości*, [w:] *Człowiek jako podmiot życia społecznego*, red. X. Gliszczyńska, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1983, s. 18–49.

porządku. Cnota sprawiedliwości potwierdza się w ramach współżycia z innymi poprzez jej codzienne praktykowanie. Podziały zaś pojawiają się tam, gdzie indywidualnie odczuwane dystanse otrzymują zbiorowy wymiar i stają się wspólnym wyzwaniem. Doświadczanie nierówności z oddali, bez ich osobistego przeżywania, osłabia szansę na intensywność i skuteczność ich polityzacji, której nie zapewnia nawet nachalny przekaz ideologiczno-propagandowy. To doświadczenie krzywdy generuje i umacnia chęć żądania zmiany.

Przedstawione do tej pory uwagi wymagają jednak uzupełnienia. Zasadne jest bowiem oddzielenie różnic opisywanych za pomocą nierównych zasobów, tworzących upośledzenia i nierówności, od stanu różnorodności społecznej czy kulturowej. Różnica będąca podstawą podziałów jest potwierdzana strukturalnie, ale wymaga doświadczenia jednostkowego — uświadomienia własnego poniżenia i podrzędności. Dochodzi do tego w momencie obdarzania drugiej jednostki podziwem czy pogardą, przyznania jej nierównej sobie pozycji. Jednocześnie dysponowanie różnymi zasobami dóbr nie musi być odczuwane przez jednostki i grupy jako niesprawiedliwe. Gdy dotyczą rzeczywistych niesprawiedliwości, wywołują antagonizmy i konflikty, w przeciwieństwie do różnorodności, która nie ma takiej mocy sprawczej. Różnice mają swoje potwierdzenie w stosunkach. To, co na przykład Zygmunt Bauman przedstawiał jako nasilanie się wielogłosowości, kulturowej wielobarwności miejskiego życia, przepełnienie różnorodnością ludzkich typów, stylów życia<sup>17</sup>, jest przykładem jedności — w praktyce homogeniczności. Tak wyłania się nowa jedność, powstają „podobieństwa” oparte na różnorodności, która nie różnicuje. W niej nie ma hierarchii, pojawia się jednak odmienność, bez dystansów.

Stosunki społeczne pozwalają lepiej doświadczyć podziałów. Nie występują one jednak w „czystym” kształcie, bo zawsze pokrywają je warstwy „należałości”, celowo kształtowane dyskursy czy znaczące ideologie<sup>18</sup>. Nie są one obojętne wobec istniejących podziałów, wprost przeciwnie — są ich zasadniczą częścią. Przykładem takich „należałości” ideologicznych mogą być relacje pomiędzy płciami w okresie PRL-u. Ówczesne treści ideologiczne legitymizowały te stosunki, blokując dostrzeżenie w nich niesprawiedliwości czy dyskryminacji. Zwracały uwagę na inne hierarchie nierówności. Relacje płci, legitymizowane tradycją<sup>19</sup>, były uważane za akceptowalne. Ten przykład pokazuje, jak ogromną rolę w tworzeniu podziałów odgrywają dominujące interpretacje społecznych wartości, szczególnie takich jak równość czy sprawiedliwość. Współcześnie dominują przekonania mówiące o potrzebie równości płci. „Ukryciu” hierarchii sprzyja także instytucjonalizacja stosunków — im wyższa, tym trudniej dostrzec w nierówności niesprawiedliwość.

Ukazany mechanizm powstawania podziałów nie tylko zwraca uwagę na historyczne wpływy, ale też kładzie nacisk na uwarunkowania strukturalne, podkreśla znaczenie ideologicznych treści, czynników psychologicznych i sytuacyjnych, czyli bodźców płynących

<sup>17</sup> Z. Bauman, *Płynne czasy. Życie w epoce niepewności*, przeł. M. Żakowski, Warszawa 2007, s. 120.

<sup>18</sup> A. Touraine, *O socjologii*, przeł. M. Warchala, Warszawa 2010, s. 25–26.

<sup>19</sup> E. Wnuk-Lipiński, *Nierówności i przywileje jako podłoże konfliktu*, [w:] *Fenomen „Solidarności” i zmiana ustroju. Polacy 1980–2011*, red. W. Adamski, Warszawa 2014, s. 145.

z otoczenia. Tym samym potwierdza znaczącą rolę struktur i ideologii dla nadzorowania społeczeństwa.

## Dominacja asymetrii władzy w podziałach społecznych

Podejmowanie wątku podziałów będących odbiciem istniejących i odczuwanych nierówności między stronami, zakotwiczonymi w strukturze, zmusza do stawiania pytań na temat występowania w nich władzy — w formie relacji, dominacji czy kontroli. Skutki władzy ujawniają się w obrębie stosunków oraz poprzez nie same<sup>20</sup>. Wszechobecność władzy nakazuje poszukiwanie jej form jako zależności czy nierówności<sup>21</sup>. Przejawiają się one w nierównych zasobach dóbr, determinujących dostęp do innych. Powstałe podziały będące potwierdzeniem nierówności przyjmują w świadomości formę dychotomiczną, a w rzeczywistości społecznej występują najczęściej w hierarchiach gradacyjnych. W dyskursie upolitycznione podziały często stają się dychotomiami, na przykład „my”–„oni” czy „Polska solidarna”–„Polska liberalna”. Taka ich polityzacja zawsze jest uproszczeniem, celowym oddziaływaniem na odbiorców, aby uwydatnić głębokość niesprawiedliwości. Dyskursywne dychotomie próbują oddać rzeczywiste podziały i nierówności, nawiązują więc do doświadczanych dyskryminacji. Korzystają z uproszczeń, metafor, symboli, wytworzonych definicji. Ukazują występującą w relacjach, a zarazem odrzucającą, asymetrię władzy.

Zjawisko władzy jest doskonale widoczne w dwóch wymienionych przykładach podziałów. Podział „my”–„oni” został ukształtowany w wyniku wieloletniego procesu układania stosunków jednostek z przedstawicielami porządku komunistycznego. Twierdę, że nie formował się on wyłącznie w wyniku brutalnego, fizycznego eliminowania przeciwników porządku — tworzył się w zakładach pracy, gdzie powstawały relacje, według nowych założeń pozbawione już antagonizmów. Były to miejsca „doświadczania” władzy, relacji robotników z aparatem partyjnym zarządzającym fabrykami. Ich układanie w pierwszych latach komunizmu doskonale ukazano w wielu opracowaniach<sup>22</sup>. Potwierdzają one, że kwestie egzystencji, warunków pracy i płacy, uczciwie obliczanych norm czy prawa do strajku odgrywały dla robotników zasadniczą rolę. Stosunki formowały także stosowane formy rozwiązywania konfliktów, ukrywanie rozchodzenia się oczekiwań między robotnikami a partią komunistyczną. Uzasadnione oczekiwanie powstania sprawiedliwej dystrybucji dóbr tworzyło wyobrażenia idealnych stosunków. Wyobrażone i realnie istniejące stosunki zdominowały świadomość i naznaczyły myślenie o porządku. Natomiast niepojawienie się zapowiadanych stosunków powiększało rozgoryczenie<sup>23</sup>, delegitymizując porządek.

<sup>20</sup> J. Scott, *Władza*, przeł. S. Królak, Warszawa 2006, s. 8.

<sup>21</sup> A. Czajowski, *Władza polityczna. Analiza pojęcia*, [w:] *Studia z teorii...*, s. 42.

<sup>22</sup> Zob. np. P. Kenney, *Budowanie Polski Ludowej. Robotnicy a komuniści 1945–1950*, przeł. A. Dzierżogowska, Warszawa 1997, s. 105–120; K. Lesiakowski, *Strajki robotnicze w Łodzi 1945–1976*, Łódź 2008.

<sup>23</sup> K. Lesiakowski, *op. cit.*, s. 38.

Braki w zaopatrzeniu ludności, niedostępność materiałów do produkcji, chaos w zarządzaniu w zakładach pracy, nieustanna inwigilacja ze strony UB powodowały nieufność i tworzyły granice, budowały coraz trudniejsze do pokonania dystanse. Dodatkowo rządzący szukali winnych za własne niepowodzenia. Przykładem może być obarczenie robotników winą za braki towarów, a potwierdzeniem — systematyczne podnoszenie zadań produkcyjnych. Oprócz tego pogłębiała się patologia w zakładach pracy. Coraz częściej dochodziło do kradzieży, wynoszenia produktów i surowców z pracy, które później były sprzedawane przez robotników poza państwowym obiegiem. W odpowiedzi rządzący wprowadzili do zakładów dodatkowe formy dyscyplinowania, w tym system karania za naruszenie przepisów pracy<sup>24</sup>. W ciągu zaledwie siedmiu miesięcy na podstawie nowych przepisów tylko w 1950 roku doszło do ukarania 42 443 robotników<sup>25</sup>. Dyscyplinowanie, będące ratunkiem przed całkowitym chaosem, powiększało i umacniało dystanse w stosunkach.

Z relacji w zakładach pracy wyłania się mechanizm tworzący podział „my”–„oni”. To tam dochodziło do uświadamiania nierówności. Robotnikom wyznaczono miejsce w porządku. Przekazy o nowej wspólnotcie, o ich reprezentowaniu przez partię komunistyczną, okazały się fikcją. W ich oczach własność państwowa oznaczała brak własności, a miejsce znienawidzonego kapitalisty zajęli dyrektor oraz aparat partyjno-zarządzający. Istotnym czynnikiem była dostrzegana niekompetencja, arogancja i złe zarządzanie zakładami pracy. Rozczarowywał sposób zarządzania i korzystania ze wspólnego majątku, dlatego pojawiające się niezadowolenie robotników z funkcjonowania zakładów pracy przybierało na sile. Dokonywane obserwacje odbierały uformowanym elitom partyjno-państwowym prawo do kontynuowania rozpoczętej rewolucji całego porządku.

Mechanizmy zarządzania zakładami wyznaczyły nowe hierarchie i różnicowania. Nie wyeliminowano możliwości awansu, jednak uzależniono go najczęściej nie od wykształcenia i kwalifikacji, ale od podporządkowania się i posłuszeństwa. System rekrutacji członków do sprawowania władzy opierał się na licznych elementach<sup>26</sup>. Awans zależał właściwie od skali prezentowanego przez kandydata poziomu aktywności, uczestnictwa w utrwalaniu władzy ludowej. Kryterium oceny nie stanowiły też postawy moralne, ale aktywność w strukturach społeczno-politycznych podtrzymujących narzucony porządek. Aparat nadzorujący stosował zachęty i nagrody, wymuszał podporządkowanie, a także chętnie korzystał ze środków przymusu. Tym samym kadra zarządzająca w zakładach pracy dysponowała wyższymi zarobkami, ale wykazywała się też większą aktywnością w promowaniu działań wyznaczanych przez aparat partyjny<sup>27</sup>. W ten sposób powstawała biurokratyczna, polityczno-ekonomiczna struktura konformizmu i posłuszeństwa, która poza wymiarem ekonomicznym nadała swoim członkom rolę „nadzorców ideologii”.

<sup>24</sup> P. Kenney, *op. cit.*, s. 231.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 230.

<sup>26</sup> M. Hirszowicz, *Pułapki zaangażowania. Intelktualiści w służbie komunizmu*, Warszawa 2001, s. 7.

<sup>27</sup> B. Morawski, *Czynniki położenia społecznego a postawy wobec pracy*, [w:] *Z badań nad strukturą społeczną*, red. Z. Bokszański, Łódź 1982, s. 26.



Z upływem czasu przyczyn do kolejnych „rozejść się” władzy i społeczeństwa było coraz więcej. Najbardziej destrukcyjnym czynnikiem było dostrzeżenie przepaści między ideologicznym przekazem a rzeczywistością; między szczytnymi ideałami a codzienną egzystencją, gdy jednostki doświadczały „skutków polityki władz, jaskrawo niezgodnych z publicznymi deklaracjami”<sup>28</sup>. Nieustannie głoszone hasła o ustroju sprawiedliwości społecznej czy zaspokojeniu potrzeb przez lata nie otrzymały potwierdzenia. Problemy w zaopatrzeniu zniechęcały do tego porządku nawet najbardziej przychylnie i życzliwie wobec niego nastawione jednostki. Najbardziej ideowi robotnicy, przekonani do rewolucyjnej idei przewodnictwa proletariatu, uświadamiali sobie, że porządek ten ma na celu utrzymanie dominacji i służy zapewnieniu korzyści tylko części społeczeństwa. Tę nierówność uformowało przeznaczenie zasadniczej części dóbr wyłącznie dla nomenklatury. Jej władzę zdefiniowały nie tylko przyznane przywileje, ale siła fizyczna skierowana przeciwko społeczeństwu domagającemu się godnego życia.

Porządek komunistyczny zburzył zastane struktury władzy, ale własne zbudował na nierówności i wykluczeniu. Gdy się je wydobędzie ze wszelkich stosowanych ideologicznych naleciałości, pozostaje wyłącznie kontrola władzy. Ukazują się grupowe przywileje, hegemonia, wszechobecny nadzór. Schemat „swój”–„obcy” stworzył podstawy hegemonii i nadzoru, podporządkował wszelkie formy życia ludzkiego, nie pozwalając wyrwać się z tych nierówności<sup>29</sup>. Do grupy nomenklatury wchodziły osoby piastujące stanowiska kierownicze w partii, darzone przez nią zaufaniem. Kadry w „strukturach bezpieczeństwa, dyplomacji, wysokich stanowiskach w gospodarce, wojsku i administracji publicznej”<sup>30</sup>. Konsekwencją nierówności władzy była segmentacja rynku pracy, w dwóch wymiarach: politycznym oraz ekonomicznym. Co z kolei mocniej uświadamiało istnienie dominacji oraz doprowadziło „do niemal całkowitego zaniku w latach 80. kompetencji zawodowych jako kryterium przy powoływaniu na stanowiska”<sup>31</sup>. Zajmowanie pozycji w strukturze państwa uczyniono potwierdzeniem kompetencji. Nie mogło być inaczej, bo system gospodarczy poddany polityzacji został podporządkowany aparatowi biurokratyczno-partijnemu<sup>32</sup>. Ciągłe odtwarzanie mechanizmu rekrutowania do nomenklatury było podtrzymywaniem nierówności. Badania przekształceń struktury społecznej po 1970 roku potwierdziły powstanie grupy nomenklatury<sup>33</sup>, uprzywilejowanej wobec pozostałej części społeczeństwa z tytułu wyższego miejsca w strukturze władzy.

<sup>28</sup> D. Jarosz, M. Pasztor, *W krzywym zwierciadle. Polityka władz komunistycznych w Polsce w świetle plotek i pogłosek z lat 1949–1956*, Warszawa 1995, s. 22.

<sup>29</sup> J. Styk, *Chłopskie wartości podstawowe (dynamika i kierunki przeobrażeń)*, [w:] *Wartości a struktura społeczna*, red. S. Marczuk, Rzeszów 1990, s. 141.

<sup>30</sup> L.K. Gilejko, M. Jędrzejko, *Jak władza dzieli społeczeństwo: „my” i „oni”*, [w:] *Naznaczeni i napiętnowani. O wykluczeniu politycznym*, red. M. Jarosz, Warszawa 2008, s. 18–19.

<sup>31</sup> *Ibidem*.

<sup>32</sup> Na temat systemu gospodarczego nakazowo-rozdzielczego zob. M. Bałtowski, *Gospodarka socjalistyczna w Polsce*, Warszawa 2009; R. Bugaj, *Dylematy finansów publicznych. Przekształcenia w gospodarce polskiej*, Warszawa 2002.

<sup>33</sup> J. Wasilewski, *Kariery społeczno-zawodowe dyrektorów*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1981, s. 6; D. Markowski, *O metodologicznych problemach badań nad strukturą społeczną*, [w:] *Wartości a struktura...*, s. 23–24; M. Jarosz, M.W. Kozak, *Konkluzje*, [w:] *Naznaczeni...*, s. 289.

Nierównościowy charakter pod względem władzy miał także drugi z analizowanych podziałów<sup>34</sup>, występujący w dyskursie w formie dychotomii „Polska solidarna”–„Polska liberalna”<sup>35</sup>, choć asymetria władzy nie była w nim tak znacząca i jednoznacznie dostrzegalna. Podział ten był kształtowany przez długi czas. Przypominam go w ujęciu nadanym mu przez ugrupowanie polityczne, które w dyskursie się do niego odwoływało<sup>36</sup>, polityzując go, dążąc przy jego pomocy do zwiększenia szans wyborczych. Uznaje go za podział społeczny uformowany według przedstawionego wcześniej schematu. Miał on realne uzasadnienie w strukturze, potwierdzone przez część społeczeństwa, a nie był wyłącznie „pomysłem” dyskursywnym na polaryzację elektoratu<sup>37</sup>.

Podstawy formowania się tego podziału zaczynają się u początków transformacji, a może nawet okresu wcześniejszego, będącego podstawą neoliberalnych przekształceń. Był on konsekwencją zachwytu liberalną demokracją oraz neoliberalnym modelem gospodarczym<sup>38</sup> — okresu po 1989 roku, gdy doszło do wytworzenia politycznie przydatnego mitu bezalternatywności dla gospodarki rynkowej i prywatyzacji; czasu „potężnego zgięcia kolan przed neoliberalizmem”, będącego konsekwencją historycznych uwarunkowań, stanu gospodarki narodowej, transformacji społeczno-politycznej czy zmian międzynarodowych. W przestrzeni międzynarodowej powstało poczucie ostatecznego „zwycięstwa kapitalizmu”, co umocniło dokonywane wybory. Ówczesna idealistyczna wizja Zachodu, jego ładu, dobrobytu, szczęścia i wolności, nie miała w tamtym czasie konkurencji. Uczestnicy dyskursu świadomie podtrzymywali wizję doskonałej, nowej rynkowej rzeczywistości, wolności i tylko uzasadnionych nierówności. Kopiowanie „zachodniego modelu” zdominowało myślenie i działanie polityczne, a zmiany definiowano jako „powrót do normalności”.

Analizowany podział był wynikiem reform zbudowanych na radykalnej alternatywie społecznej i gospodarczej wobec komunizmu, wobec jego egalitarnej sprawiedliwości społecznej. Neoliberalna ideologia godziła się na różnice, ale tym razem miałyby być już one sprawiedliwe. Nowe hierarchie miały być powiązane z talentami, wysiłkiem, intensywną, uczciwą pracą i kompetencjami. Tworzonemu rynkowi przyznano liczne kompetencje i zadania, mimo że powstały (początkowy) porządek gospodarczy był przeważnie patologią. Rynek został uznany za „jedyny miernik wartości pracy, produkcji,

<sup>34</sup> Dla jasności wywodu w niniejszym artykule wobec dychotomii „Polska solidarna”–„Polska liberalna” stosuję określenie „podział społeczny”. W pracy *Manufaktury dzielenia? Praktyki repartycji — teoria upolitycznienia podziałów społecznych* wymieniona dychotomia jest przykładem praktyki repartycji, formą upolitycznienia innego podziału „przegrani”–„wygrani” transformacji w Polsce.

<sup>35</sup> P. Obacz, *op. cit.*, s. 155–248.

<sup>36</sup> Podział „Polska solidarna”–„Polska liberalna” był w latach 2005–2020 wielokrotnie przedefiniowywany, szczególnie przez elity symboliczne, dla których pierwotna interpretacja była politycznie niekorzystna. W podstawowej dychotomii doszukiwano się różnych, wręcz zaskakujących znaczeń i uzasadnień.

<sup>37</sup> M. Jeziński, *Mit polityczny we współczesnej polityce polskiej. Przypadek kampanii parlamentarnej roku 2007*, [w:] *Wybory parlamentarne 2007. Marketing polityczny, media, partie*, red. M. Jeziński, Toruń 2012, s. 8–19.

<sup>38</sup> P. Borowiec, *Kryzys mainstreamu — przyczyną słabnięcia zaufania do porządku liberalno-demokratycznego?*, [w:] *Zmierzch demokracji liberalnej?*, red. K.A. Wojtaszczyk, P. Stawarz, J. Wiśniewska-Grzelak, Warszawa 2018, s. 175–192.

konsumpcji i sposobów spędzania czasu wolnego”<sup>39</sup>. Przyspieszonej produkcji nierówności nałożono maskę sprawiedliwości. Dopełnieniem tej wiary w magię nierówności i konkurencji było ideologiczne założenie o potrzebie prywatyzacji przedsiębiorstw (oparte na dogmatycznym przekonaniu o wyższości własności prywatnej) bez względu na ich rentowność. Przyjęcie takich założeń w wymiarze krótkoterminowym oznaczało zapełnienie rynku zachodnimi towarami. Było także równoznaczne z poddaniem całej gospodarki konkurencji, której część firm nie mogła w żaden sposób sprostać.

Urynkowanie, prywatyzowanie gospodarki oraz likwidacja nierentownych zakładów pracy spowodowały gwałtowne zmiany na rynku pracy i przyczyniły się do masowych zwolnień, zamykania zakładów i wzrostu bezrobocia. „Wzrost bezrobocia był lawinowy. Z minimalnego pułapu w 1989 r. do 12–13% w 1992 r. wśród ogółu czynnych zawodowo, sięgając 15,8% (2,9 mln osób) w pierwszej połowie 1994 r.”<sup>40</sup>. Intensywnie przekonywano, że w nowych warunkach społeczno-ekonomicznych wszyscy zatrudnieni narażeni są na ryzyko bezrobocia<sup>41</sup>, jednak nie dotknęło ono wielu grup zawodowych. W największym stopniu doświadczyła tego dawna klasa robotnicza. Rosła przy tym liczba tak zwanych osób długotrwale bezrobotnych oraz bez prawa do zasiłku; w tej grupie dużo było ludzi młodych i kobiet. Długotrwale bezrobocie prowadziło do pogłębienia ubóstwa, społecznej marginalizacji i wykluczenia społecznego. Przykładem może być społeczność około 370 tysięcy pracowników na obszarach dawnych PGR-ów, bez możliwości zatrudnienia w innych działach gospodarki. Bezrobocie stało się zagrożeniem społecznym<sup>42</sup>, podważało wiarę w podstawy nowego ładu, stało się zagrożeniem dla wielu rodzin, szczególnie gdy bezrobotnym zostawał jedyny żywiciel rodziny. Doświadczenie sytuacji niedostatku niosło obniżenie poczucia własnej wartości, pesymizm i depresję<sup>43</sup>. Osamotnienie, uczucie bycia bezużytecznym oraz brak perspektyw stały się przyczynami wzrostu liczby samobójstw w tym okresie<sup>44</sup>. Pojawiały się również nowe uzależnienia i zachowania agresywne, powstało zjawisko traumy społecznej<sup>45</sup>.

Zmiany po 1989 roku wprowadzano za pomocą strategii „buldożera”, w praktyce jednak realizowano je wybiórczo. Nie podjęto próby wyrównania w pełni zasadniczego podziału odziedziczonego po komunizmie, wynikającego z dotychczasowego nierównego dostępu do władzy. Nie poddano likwidacji podstaw relacji między nomenklatu-

<sup>39</sup> M. Turowski, *Posłowie/Delegitymizacja. Islamofobia, nowy rasizm a dylematy antyrasologii*, [w:] V. Geisser, *Nowa islamofobia*, przeł. E. Cylwik, Warszawa 2009, s. 135.

<sup>40</sup> H. Domański, *Społeczeństwo klasy średniej*, Warszawa 1994, s. 156.

<sup>41</sup> I. Tomescu-Dubrow, *Doświadczenia na rynku pracy a ryzyko bezrobocia*, [w:] *Strukturalizacja społeczeństwa polskiego. Ewolucja paradygmatu*, red. W. Wesołowski, K. Janicka, K.M. Słomczyński, Warszawa 2017, s. 293.

<sup>42</sup> Zob. np. I. Reszke, *Stereotypy bezrobotnych i opinie o bezrobociu w Polsce*, Warszawa 1995; M. Kabaj, M. Danecka, *Bezrobocie i pomoc społeczna*, [w:] *Wygrani i przegrani polskiej transformacji*, red. M. Jarosz, Warszawa 2005.

<sup>43</sup> Zob. A. Sowińska, *Człowiek w sytuacji przemian ekonomicznych: psychologiczne koszty adaptacji*, Katowice 2000.

<sup>44</sup> A. Kurowska, *Psychospołeczne konsekwencje bezrobocia: samobójstwa?*, [w:] *Polska transformacja. Stan i perspektywy*, red. J. Błuszkowski, Warszawa 2006, s. 252–283.

<sup>45</sup> P. Długosz, *Trauma wielkiej zmiany na Podkarpaciu*, Kraków 2008, s. 83–182.

rają a resztą społeczeństwa, jedynie częściowo ograniczono jej uprzywilejowaną pozycję w dostępie do dóbr. Najpierw „burzenia” doświadczyli pracownicy uspołecznionych zakładów pracy, robotnicy oraz rolnicy. Ci ostatni, w wyniku liberalizacji handlu żywnością, szybko doznali gwałtownego spadku dochodów. Tymczasem niektóre sfery gospodarki w nienaruszalnym stanie trwały przez lata — zmiany nie przyniosły bezrobocia osobom zatrudnionym na stanowiskach kierowniczych, w administracji, szkolnictwie wyższym czy edukacji. Wymienione sfery w większości pozostały poza doświadczeniem lęku i konsekwencjami neoliberalnej reformy, co nie znaczy, że nie odczuły innych skutków zmian. Koszty owych zmian, mimo deklaracji politycznych, nie zostały dzielone równo i sprawiedliwie. Wybrane segmenty struktury i gospodarki istniały dalej, pozostałe bez żalu przeznaczono do likwidacji.

Praktykowane przez lata rozwiązania neoliberalne, poza niewątpliwymi sukcesami, dla wielu grup przyniosły jednak negatywne konsekwencje, jakimi były ubóstwo, wykluczenie i dyskryminacja. Nie ma potrzeby przypominania, że okres transformacji dla dużej części społeczeństwa był czasem uświadomienia własnego poniżenia, doświadczenia krzywdy. W 2014 roku 2,8 miliona Polaków żyło w skrajnym ubóstwie, a dalsze 4,6 miliona spełniało wymogi do otrzymania zasiłku dla najuboższych<sup>46</sup>. Rażąca nierówności ekonomiczne pogłębiały się z każdym rokiem. Okazało się, że przyjęty system gospodarowania nie promował tylko zaradnych, uczciwych i utalentowanych. Uprzywilejował wszystkich dysponujących kapitałem, bez względu na to, jak ten kapitał zgromadzili. Oprócz tego neoliberalna zmiana utrzymała wiele negatywnych zjawisk, takich jak relatywizm etyczny, oportunizm, *mobbing* czy korupcja<sup>47</sup>. U części społeczeństwa doszło do powstania syndromu „zawiedzionych oczekiwań”, powstała kategoria ludzi definiowanych jako „sieroty po komunizmie”.

Wymienione problemy i nierówności po 1989 roku były wielokrotnie polityzowane w prowadzonym dyskursie politycznym, szczególnie wyborczym. Opisywano je w programach, odezwach, a także w licznych dychotomicznych przeciwstawieniach. Jednak dopiero dychotomia „Polska solidarna”–„Polska liberalna” wywołała rzeczywiście znaczące polityczne poruszenie. Zwróciła mocniej uwagę na postępującą z każdym rokiem dysproporcję i pogłębiającą się przepaść między „przegranymi” a „wygranymi” transformacji<sup>48</sup>. Takie rozwarstwienie potwierdzały publikowane corocznie dane ekonomiczne i społeczne — obrazowały je wskaźniki ubóstwa, wykluczenia czy dysproporcji w poziomie dochodów społecznych.

Wszystkie te zjawiska znalazły swoje miejsce w pierwotnej interpretacji powstałego podziału. Dychotomia „Polska solidarna”–„Polska liberalna” była zbiorem wieloletnich doświadczeń i odczuć części społeczeństwa. Przywoływała potrzebę powstania alter-

<sup>46</sup> A. Dzierżek, *Tak wygląda polska bieda. Najważniejsze fakty o ubóstwie Polaków*, <https://forsal.pl/artykuly/878105,tak-wyglada-polska-bieda-najwazniejsze-fakty-o-ubostwie-polakow.html> (dostęp: 20.02.2020).

<sup>47</sup> A. Miszańska, *Moralność a demokracja — uwagi o stylu moralnym współczesnego społeczeństwa polskiego*, [w:] *Kondycja moralna społeczeństwa polskiego*, red. J. Mariański, Kraków 2002, s. 165.

<sup>48</sup> W. Zaborowski, *Ewolucja struktury społecznej — ujęcie pokoleniowe*, [w:] *Fenomen „Solidarności”...*, s. 331 n.

natywnej polityki dla dominacji neoliberalizmu. Podkreślała potrzebę wyrugowania nierówności ekonomicznych, likwidacji dyskryminacji. Kwestionowała niesprawiedliwy podział dochodu narodowego. Zauważyła porzuconą część społeczeństwa, pozostawioną samej sobie, definiowaną najczęściej jako „przegraną” zmian. Wskazana dychotomia odwoływała się do skrzywdzonych jednostek doświadczających pogardy, wykorzystanych, uznanych za „koszty transformacji”. Powstały porządek społeczny był przez nich odbierany jako niesprawiedliwy, całkowicie obcy, dlatego też często wycofywali się z życia społecznego, stwierdzali, że ów porządek został stworzony wyłącznie dla wybranych. Pomysł zmiany zawarty w dychotomii „Polska solidarna”–„Polska liberalna” był propozycją przywrócenia szacunku, prowadzenia sprawiedliwej polityki gospodarczej, polegającej na równym korzystaniu „z dobrodziejstw wolnej Polski”. Doskonale symbolizuje to jedna z wielu wypowiedzi Lecha Kaczyńskiego z 2009 roku, który apelował o „Polskę dla wszystkich, a nie tylko dla bogatych”<sup>49</sup>.

Oba przypomniane podziały powstały w ramach długich procesów, w ramach dwóch odmiennych porządków. Ich przytoczone obrazy mają uproszony charakter, jednak oba ukazują rolę subiektywnego poczucia krzywdy oraz znaczenie wykluczenia i dyskryminacji. Ich dychotomiczne odwzorowania opisywały niesprawiedliwość, nawołując do potrzeby równości w społeczeństwie. Powstałe dychotomie próbowały także oddać istniejące asymetrie władzy, napięcia występujące między dominującymi a podporządkowanymi stronami. Próbowały ukazać, że podziały w dużym stopniu wynikają z przyjmowanych rozwiązań społeczno-gospodarczych, podejmowanych przez rządzących działań. Uwidaczniały różnice, w tym asymetrię władzy, która zawsze, choć w rozmaitej formie, wpływa na nierówny dostęp do innych dóbr. Obie dychotomie były konsekwencjami korzystania z monopolu<sup>50</sup> władzy, przyjętych ideologicznych ujęć sprawiedliwości i równości. Obie też, bez względu na porządek, w którym powstały, są „opowieściami o pokrzywdzonych i wykluczonych”. Przemawiającymi do nich, bo oddającymi ich przeżycia i doświadczenia. Dającymi nadzieję na zmianę niesprawiedliwych społecznych hierarchii.

## Podziały społeczne jako odbicia toksycznych relacji władzy?

Podziały potwierdzają istniejące układy panowania, a jednocześnie je kwestionują oraz uznają za konieczne do odrzucenia. Wydobywają na światło dzienne problemy skrywane i trudno dostrzegalne. Nawiązując do słów Zygmunta Baumana porównującego społeczeństwo do obwodu elektrycznego, powiedzielibyśmy, że powstające podziały mogą być czymś na wzór bezpiecznika<sup>51</sup>. Ukazują społeczne miejsca, w których nie

<sup>49</sup> Lech Kaczyński zaapelował o „Rzeczpospolitą solidarną”, <https://www.bankier.pl/wiadomosc/Lech-Kaczynski-zaapelowal-o-Rzeczpospolita-solidarna-1959204.html> (dostęp: 26.02.2019).

<sup>50</sup> W. Szpringer, *Demonopolizacja i rozwój konkurencji*, Warszawa 1996, s. 9.

<sup>51</sup> Z. Bauman, *Straty uboczne. Nierówności społeczne w epoce globalizacji*, przeł. J. Hunia, Kraków 2012, s. 7.

tylko mogą, ale już częściowo występują istotne zagrożenia dla trwania i funkcjonowania całego porządku. Podziały to takie niebezpiecznie „świecące społeczne lampki”, specyficznie rozumiane „słabe punkty” albo miejsca dużego nagromadzenia się krzywdy i niesprawiedliwości. Ich powstanie nie musi być zatem odbierane wyłącznie jako patologia, ale jako „społeczne ostrzeżenie”. Intensywne nawoływanie do ich usunięcia, przez zwiększenie ich społecznej widzialności, czyli upolitycznienie, to nic innego jak wołanie o dokonanie politycznych „przeглядów” tych „niebezpiecznych społecznie miejsc”. To żądanie doskonalenia rzeczywistości.

Powiązanie podziałów ze stosunkami tylko potwierdza konieczność uwzględniania zjawiska władzy. Podziały są bowiem odtworzeniem dominujących sieci władzy w społeczeństwie, najbardziej dostrzegalnych i odczuwanych w ramach stosunków. Władza umiejscowiona w stosunkach znajduje swoje potwierdzenie w podziałach. Najmocniej dokonują się one poprzez zanegowanie najbardziej krzywdzących, trwałych i rutynowych, ale też odrzucanych wzorów relacji. „Władza międzyosobowa w najpotężniejszej postaci realizuje się w bezpośrednich kontekstach osobistych spotkań, jednak się do nich nie ogranicza”<sup>52</sup>. Ujmowanie władzy w postaci nierównego stosunku między stronami podkreśla rolę asymetrii władzy, będących częścią omawianych podziałów. Nierówności w stosunkach uwarunkowane są wieloma czynnikami, głównie poziomem zasobów wnoszonych w relacje przez jednostki. Podziały są więc zwielokrotnionym obrazem codziennych, niechcianych doświadczeń władzy. Ukazują nierówności, władzę podobnie odczuwaną i odbieraną przez jednostki.

Z kolei polityzacja podziałów to najczęściej próby przedstawienia sieci odrzucanych konfiguracji władzy poprzez dążenie do ich celowego „pokazania” oraz połączenia w spójny strumień asymetrii. Polityzacja koncentruje się na podkreśleniu zależności grupowych, zbiorowych układów nadrzędności i podrzędności, dominacji i podporządkowania. To naznaczenie przestrzennego układu stron przy wykorzystaniu dyktomii, w którym jedna korzysta z licznych przywilejów, zasobów, dysponuje władzą ekonomiczną i polityczną, a druga cierpi na niedostatek dóbr. Tym samym jest to celowe wartościowanie stron nierówności. Często celowo podkreśla się więc, że dostęp uprzywilejowanych do dóbr, korzystanie z nich, odbywa się kosztem drugiej strony. Ukazał to Max Weber, twierdząc, że monopolizacja zasobów, na które jest zapotrzebowanie, pozwala ugruntować pozycję zwierzchnika w relacji władzy, co tylko dowodzi, że podziały oddają nierówny rozkład władzy w społeczeństwie<sup>53</sup>. Za pomocą identyfikacji i integracji obu zbiorowości, nieuprzywilejowanych i uprzywilejowanych, podziały stanowią w związku z tym „wołanie” — o walkę, o nową dystrybucję zasobów.

Asymetria władzy w podziałach, ukazywana najczęściej za pomocą dyktomii, nie jest często łatwa do odczytania. Tym samym, będąc upolitycznioną, staje się przedmiotem manipulowania, oddziaływania za pomocą różnych wyobrażeń, tworzonych dyskursywnych ujęć. Trudności w jej ukazaniu wynikają także ze skomplikowanego charakteru rzeczywistości, problemów z ustaleniem ostatecznych i realnych uprzywile-

<sup>52</sup> J. Scott, *op. cit.*, s. 41.

<sup>53</sup> *Ibidem*, s. 14.

jowań. Kolejnym wyzwaniem jest określenie kryteriów służących do utworzenia mechanizmu dystrybucji dóbr uznanych za cenne, akceptowanych przez społeczeństwo. Uznaniowość definiowania tego, co ostatecznie postrzega się jako dyskryminację, wyznacza zarówno niepewność, jak i szerokie ramy do powstawania podziałów. Manipulowanie obrazem istniejących przepływów, tworzenie zastępczych czy „falszywych” dystrybucji, przydatnych politycznie, korzystnych dla jednej strony sporu politycznego, nie stanowi więc zaskoczenia. Podziały są częścią zjawiska oddziaływania za pomocą definicji rzeczywistości na społeczeństwo<sup>54</sup>. Wielość istniejących zasobów, będących przedmiotem społecznego zainteresowania, a także ich wykorzystywanie nie ułatwiają odkrywania nierówności, a wręcz sprzyjają nasileniu tworzenia pochopnych interpretacji. Szczególne trudności pojawiają się też przy próbie określania, jak konkretne zasoby służą władzy do nadzorowania społeczeństwa, gdy przyjmują wymiar zasobów karzących czy nagradzających. Wyzwaniem może być również zdefiniowanie społecznej atrakcyjności zasobów. Całości dopełnia sztuczne kreowanie zapotrzebowania na niektóre dobra.

Częścią władczego wymiaru podziałów są kwestie prowadzące do uświadomienia dyskryminacji oraz ustalenia ich hierarchii. Doskonale obrazuje tę sytuację słynna starożytna bajka Ezopa o zającach i żabach. Oczywiście własna odczuwana dyskryminacja ma podstawowe znaczenie, jednak może się okazać, że obok niej istnieją inne, bardziej wymagające eliminacji. Domaganie się odrzucenia dotychczasowych uprzywilejowań jest dążeniem do osiągnięcia jak największych korzyści. Nieakceptowany układ władzy sugeruje działanie, dążenie do ograniczenia zasobów, w tym władzy, ale umożliwia także funkcjonowanie stronie uprzywilejowanej, czyli ochronę zasad dotychczasowej dystrybucji. Podział, będąc odtwarzaniem nierówności, jest niezgodą na ich dalsze trwanie, dążenie do przeformułowania wzorców ustalonych przez władzę. Jednak to dopiero ich upolitycznienie, czyli wysuwanie roszczeń, jest wołaniem o zmianę. Warto jednak nadmienić, że samo pojawienie się podziału w dyskursie jest już dla wykluczonych osiągnięciem. Świadczy bowiem o tym, że istnieje cień nadziei na to, że uda się hierarchię zmienić, przydać przywilejów tym, którzy często utracili już wiarę w równościowe relacje. Jednocześnie jednak uprzywilejowani nie pozostają obojętni — też są mobilizowani za pomocą dokonywanych polityzacji podziałów, walczą o utrzymanie swych przywilejów.

Im mocniej podziały są „zakotwiczone” w nierównościach mających potwierdzenie w strukturze społecznej, tym mocniej oddawana jest rzeczywista dominacja władzy i kontrola nad społeczeństwem. Właściwie dyskursywne dychotomie, symbolizujące podziały zbudowane wokół struktur, prowadzą do zakwestionowania kontroli elit rządzących nad społeczeństwem. Dychotomie są więc istotnymi alternatywami, odma-

<sup>54</sup> Przykładów manipulowania definicjami rzeczywistości w polityce jest wyjątkowo dużo. Zob. np. P. Borowiec, *Wykorzystanie przeszłości w roszczeniach władczych kandydatów, w kampanii prezydenckiej 2015 roku*, [w:] *Oblicza kampanii wyborczych 2015*, red. M. Kułakowska, P. Borowiec, P. Ścigaj, Kraków 2016, s. 53–72; *idem*, *Definicje teraźniejszości prezentowane przez Andrzeja Dudę i Bronisława Komorowskiego w kampanii prezydenckiej 2015 roku*, „e-Politikon” 2016, nr 17, s. 186–219; *idem*, *Odmienne przyszłości? Wizje przyszłości kandydatów w wyborach prezydenckich 2015 roku*, [w:] *Europa Środkowa i Bałkany. Konteksty historyczne i politologiczne. Narody, mniejszości narodowe i religijne*, red. M. Korzeniewska-Wiszniewska, A. Kastory, R. Woźnica, Kraków 2019, s. 57–68.

wiąją utrzymywania dotychczasowych przewag, promują inne reguły dystrybucji dóbr. Sprzeciw wobec dychotomii kwestionujących porządek przejawia się poprzez tworzone interpretacje, proponowane przez konkurencyjne ugrupowania — działanie wszystkich zainteresowanych zmniejszeniem ich oddziaływania społecznego<sup>55</sup>. Im więcej politycznych redefinicji dla polityzowanego podziału, tym większe prawdopodobieństwo, że postulowana zmiana relacji narusza interesy grupowe, a co za tym idzie — podział ma realny charakter. Pamiętajmy, że dychotomie, które nie wywołują zaprzeczeń, są martwe, a podziały, które oddają, nie istnieją.

## Podsumowanie

Podziały, definiowane tak jak to przedstawiono w artykule, wywodzą się z nierówności, konstytuują się wokół znaczących różnic strukturalnych, realnych dyskryminacji i dystansów. Są to związki łączące jednostkowe stany, subiektywne oceny rzeczywistości, myślenie i działanie ideologiczne oraz istniejące stany patologiczne struktur społecznych. Pojawiają się bez względu na cechy porządku, rządzące nimi orientacje ideologiczne czy reguły sprawiedliwości, co czyni je zjawiskami uniwersalnymi. Stanowią skutki działań władzy, a zarazem odbicie wytworzonych i podtrzymywanych przez nią asymetrii. Ich częścią są subiektywnie odczucia i indywidualne interpretacje będące konsekwencjami jednostkowych interpretacji tego, czym są sprawiedliwość i równość. Cnoty te „umacniają”, a jednocześnie pomagają interpretować podziały. Podziały bazują i konstytuują się wokół subiektywnych ocen, jednak ten ich wymiar słabnie, gdy nierówności „przemawiają”, stają się znaczące dla zbiorowości.

Wnioski te potwierdzają niektóre konsekwencje podziałów. Zwracają uwagę na dominujące asymetrie władzy, podkreślają asymetrie wymagające zmiany. Oddają najbardziej nieakceptowane w społeczeństwie układy istniejących patologii.

Uwarunkowania, w jakich dochodzi do powstania podziałów, oraz wykorzystywanie ich w dyskursie jako narzędzi „dzielenia społeczeństwa” nie pozwala dostrzec w nich znaczących funkcji dla porządku. Tymczasem jest zdecydowanie inaczej. Będąc w większości wytworami władzy, podziały ukazują nieakceptowane skutki jej rządzenia. Stany odrzucone przez część społeczeństwa, miejsca głębokich i nieaprobowanych asymetrii władzy. I wokół nich rozpoczyna się polityczna gra. Tym samym są zjawiskami niosącymi „potrzebne” informacje dla tych, którzy potrafią z nich korzystać. W systemach demokratycznych to odczytywanie, ze względu na charakter tego porządku, jest jego integralną częścią. Stają się wówczas wyznacznikami polityki jako dążenia do doskonalenia porządku, wyeliminowania kolejnych przejawów stanów definiowanych jako niesprawiedliwe. Podziały są potwierdzeniem potrzeby wyruszenia w „daleką drogę” w celu urzeczywistnienia idei sprawiedliwości i równości. Wykraczają więc poza porządek, które je wytworzył.

<sup>55</sup> Doskonałym przykładem są interpretacje polityków dotyczące dychotomii „Polska solidarna” – „Polska liberalna”; zob. P. Obacz, *op. cit.*, s. 165 n.



Podziały ukazują „społeczne stany chorobowe” wymagające natychmiastowego „uleczenia”. Twierdzę, że jest to zadanie znaczące ze względu na charakter współczesnych społeczeństw, które z jednej strony ulegają homogenizacji, a z drugiej — dążą do „ukrycia” wielu nierówności. W praktyce oznacza to zarówno zanikanie nierówności, jak i ich przedefiniowywanie, czyli uznawanie za sprawiedliwe i uprawione. Tym tendencjom sprzyja zanik różnic pomiędzy zasadniczymi członami struktur społecznych. Brak takich elementów jak klasy czy warstwy powoduje, że tak widoczne wcześniej różnice stały się trudniej dostrzegalne. Nie oznacza to przy tym, że dystanse społeczne uległy ograniczeniu. Zostały one jedynie „przykryte” nowymi naleciałościami ideologiczno-kulturowymi, dlatego coraz trudniej dostrzec skrzywdzonego człowieka. Nowe ideologiczne maski przejęły we władanie rzeczywistość, i tak już nieprzeniknioną, by nadzorować i kontrolować w imieniu władzy. Zapominają o tym, że w ciszy pada w gruzy wszelka władza, jak przekonywał Jean Baudrillard<sup>56</sup>. Podziały są miejscami dostrzeżenia krzywdy ludzkiej i nie pozwalają na ciszę.

Podziały, a szczególnie ich polityzacje, budzą emocje, w tym niepokój, bo stanowią zagrożenie dla uprzywilejowanych oraz dają nadzieję pokrzywdzonym na zmianę dystrybucji dóbr materialnych i pozamaterialnych. Stanowią więc sposób wyrażania podmiotowości poniżonych i wykluczonych jednostek. Podmiotowość przejawia się także jako możliwość artykulacji interesów grupowych, otrzymują ją zatem grupy, które nie były uprzywilejowane w dostępie do władzy, którym odmówiono dostępu do innych dóbr, co doskonale obrazują przytoczone wcześniej dwa przykłady polskich podziałów społecznych. Będąc antagonistami, były zarazem źródłami wiedzy o antagonistach w rzeczywistości, a tym samym pozwalały je zmniejszać. Dlatego podziały należy zaliczyć do kategorii zjawisk toksycznych, ukazujących toksyczność relacji władzy, choć bez nich byłoby zdecydowanie trudnej ową toksyczność eliminować.

## Bibliografia

- Bałtowski M., *Gospodarka socjalistyczna w Polsce*, Warszawa 2009.
- Baudrillard J., *W cieniu milczącej większości*, przeł. S. Królak, Warszawa 2006.
- Bauman Z., *Płynne czasy. Życie w epoce niepewności*, przeł. M. Żakowski, Warszawa 2007.
- Bauman Z., *Społeczeństwo w stanie obłąkania*, przeł. J. Margański, Warszawa 2006.
- Bauman Z., *Straty uboczne. Nierówności społeczne w epoce globalizacji*, przeł. J. Hunia, Kraków 2012.
- Borowiec P., *Definicje terażniejszości prezentowane przez Andrzeja Dudę i Bronisława Komorowskiego w kampanii prezydenckiej 2015 roku*, „e-Politikon” 2016, nr 17.
- Borowiec P., *Kryzys mainstreamu — przyczyną słabnięcia zaufania do porządku liberalno-demokratycznego?*, [w:] *Zmierzch demokracji liberalnej?*, red. A.K. Wojtaszczyk, P. Stawarz, J. Wiśniewska-Grzelak, Warszawa 2018.
- Borowiec P., *Odmienne przyszłości? Wizje przyszłości kandydatów w wyborach prezydenckich 2015 roku*, [w:] *Europa Środkowa i Bałkany. Konteksty historyczne i politologiczne. Narody, mniejszości narodowe i religijne*, red. M. Korzeniewska-Wisniewska, A. Kastory, R. Woźnica, Kraków 2019.

<sup>56</sup> J. Baudrillard, *W cieniu milczącej większości*, przeł. S. Królak, Warszawa 2006, s. 65.

- Borowiec P., *Wykorzystanie przeszłości w roszczeniach władczych kandydatów, w kampanii prezydenckiej 2015 roku*, [w:] *Oblicza kampanii wyborczych 2015*, red. M. Kułakowska, P. Borowiec, P. Ścigaj, Kraków 2016.
- Bugaj R., *Dylematy finansów publicznych. Przekształcenia w gospodarce polskiej*, Warszawa 2002.
- Czajowski A., *Władza polityczna. Analiza pojęcia*, [w:] *Studia z teorii polityki*, red. A.W. Jabłoński, L. Sobkowiak, t. 1, Wrocław 1999.
- Cześnik M., Kotnarowski M., *Nowy wymiar politycznego współzawodnictwa: Polska solidarna versus Polska liberalna*, „Studia Polityczne” 2011, nr 27.
- Długosz P., *Trauma wielkiej zmiany na Podkarpaciu*, Kraków 2008.
- Domański H., *Społeczeństwo klasy średniej*, Warszawa 1994.
- Dzierżek A., *Tak wygląda polska bieda. Najważniejsze fakty o ubóstwie Polaków*, <https://forsal.pl/art-tykuly/878105,tak-wyglada-polska-bieda-najwazniejsze-fakty-o-ubostwie-polakow.html> (dostęp: 20.02.2020).
- Figiel A., *Języki IV RP. Podziały społeczno-polityczne w dyskursie polityki*, Poznań 2009.
- Gilejko L.K., Jędrzejko M., *Jak władza dzieli społeczeństwo: „my” i „oni”*, [w:] *Naznaczeni i napiętnowani. O wykluczeniu politycznym*, red. M. Jarosz, Warszawa 2008.
- Grabowska M., *Podział postkomunistyczny. Społeczne podstawy polityki po 1989 roku*, Warszawa 2004.
- Grabowska M., Szawiel T., *Budowanie demokracji. Podziały społeczne, partie polityczne i społeczeństwo obywatelskie w postkomunistycznej Polsce*, Warszawa 2001.
- Herbut R., *Podziały socjopolityczne*, [w:] *Studia z teorii polityki*, red. A.W. Jabłoński, L. Sobkowiak, t. 1, Wrocław 1999.
- Herbut R., *Podziały społeczne i polityczne doniosłe (cleavages) w Europie Zachodniej*, [w:] *Systemy polityczne demokracji zachodnioeuropejskich. Wstęp do analizy porównawczej*, red. A. Antoszewski, R. Herbut, Wrocław 1992.
- Hirszowicz M., *Pułapki zaangażowania. Intelktualiści w służbie komunizmu*, Warszawa 2001.
- Inglehart R., *The Changing Structure of Political Cleavages in Western Society*, [w:] *Electoral Change in Advanced Industrial Democracies. Realignment or Dealignment*, red. R.J. Dalton, S.E. Flanagan, P.A. Beck, Princeton 1984.
- Jarosz D., Pasztor M., *W krzywym zwierciadle. Polityka władz komunistycznych w Polsce w świetle plotek i pogłosek z lat 1949–1956*, Warszawa 1995.
- Jarosz M., *Władza, przywileje, korupcja*, Warszawa 2004.
- Jarosz M., *Wybrane zagadnienia patologii społecznej*, Warszawa 1975.
- Jarosz M., Kozak M.W., *Konkluzje*, [w:] *Naznaczeni i napiętnowani. O wykluczeniu społecznym*, red. M. Jarosz, Warszawa 2008.
- Jeziński M., *Mit polityczny we współczesnej polityce polskiej. Przypadek kampanii parlamentarnej roku 2007*, [w:] *Wybory parlamentarne 2007. Marketing polityczny, media, partie*, red. M. Jeziński, Toruń 2012.
- Kabaj M., Danecka M., *Bezrobocie i pomoc społeczna*, [w:] *Wygrani i przegrani polskiej transformacji*, red. M. Jarosz, Warszawa 2005.
- Kamiński P., *Podziały socjopolityczne w Polsce po 1989 roku*, zarchiwizowana praca doktorska, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 2018.
- Kenney P., *Budowanie Polski Ludowej. Robotnicy a komuniści 1945–1950*, przeł. A. Dzierżgowska, Warszawa 1997.
- Kurowska A., *Psychospołeczne konsekwencje bezrobocia: samobójstwa?*, [w:] *Polska transformacja. Stan i perspektywy*, red. J. Błuszkowski, Warszawa 2006.
- Lech Kaczyński zaapelował o „Rzeczpospolitą solidarną”, <https://www.bankier.pl/wiadomosc/Lech-Kaczyński-zaapelował-o-Rzeczpospolitą-solidarną-1959204.html> (dostęp: 26.02.2019).
- Leksykon politologii*, red. A. Antoszewski, R. Herbut, Wrocław 2002.
- Lesiakowski K., *Strajki robotnicze w Łodzi 1945–1976*, Łódź 2008.
- Lipset S.M., Rokkan S., *Cleavage Structures. Party Systems, and Volter Alignments: An Introduction*, [w:] *Party Systems and Voter Alignments: Cross-National Perspectives*, red. S.M. Lipset, S. Rokkan, New York 1967.

- Łukowski W., Sadowski I., *Podział społeczno-polityczny w Polsce. Kilka uwag teoretycznych*, „Studia Politolologiczne” 2013, nr 29.
- Markowski D., *O metodologicznych problemach badań nad strukturą społeczną*, [w:] *Wartości a struktura społeczna*, red. S. Marczuk, Rzeszów 1990.
- Markowski R., *Rozłamy socjopolityczne w zamyśle klasyków, o tym, jak ich rozumiano, poprawiano i testowano*, „Studia Polityczne” 2000, nr 10.
- Miszalska A., *Moralność a demokracja — uwagi o stylu moralnym współczesnego społeczeństwa polskiego*, [w:] *Kondycja moralna społeczeństwa polskiego*, red. J. Mariański, Kraków 2002.
- Morawski B., *Czynniki położenia społecznego a postawy wobec pracy*, [w:] *Z badań nad strukturą społeczną*, red. Z. Bokszański, Łódź 1982.
- Obacz P., *Podział „Polska solidarna–Polska liberalna” w świetle wybranych koncepcji pluralizmu politycznego*, Kraków 2018.
- Podgórecki A., *Patologia życia społecznego*, Warszawa 1969.
- Reszke I., *Stereotypy bezrobotnych i opinie o bezrobociu w Polsce*, Warszawa 1995.
- Scott J., *Władza*, przeł. S. Królak, Warszawa 2006.
- Skarżyńska K., *Spostrzeżenie sprawiedliwości*, [w:] *Człowiek jako podmiot życia społecznego*, red. X. Gliszczyńska, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1983.
- Sobkowiak L., *Konflikt polityczny: interdyscyplinarny i wielopłaszczyznowy przedmiot badań*, „Wrocławskie Studia Politolologiczne” 22, 2017.
- Sowińska A., *Człowiek w sytuacji przemian ekonomicznych: psychologiczne koszty adaptacji*, Katowice 2000.
- Styk J., *Chłopskie wartości podstawowe (dynamika i kierunki przeobrażeń)*, [w:] *Wartości a struktura społeczna*, red. S. Marczuk, Rzeszów 1990.
- Szpringer W., *Demonopolizacja i rozwój konkurencji*, Warszawa 1996.
- Tomescu-Dubrow I., *Doświadczenia na rynku pracy a ryzyko bezrobocia*, [w:] *Strukturalizacja społeczeństwa polskiego. Ewolucja paradygmatu*, red. W. Wesołowski, K. Janicka, K.M. Słomczyński, Warszawa 2017.
- Touraine A., *O socjologii*, przeł. M. Warchała, Warszawa 2010.
- Turowski M., *Posłowie/Delegitymizacja. Islamofobia, nowy rasizm a dylematy antyrasologii*, [w:] V. Geisser, *Nowa islamofobia*, przeł. E. Cylwik, Warszawa 2009.
- Wasilewski J., *Kariery społeczno-zawodowe dyrektorów*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1981.
- Wnuk-Lipiński E., *Nierówności i przywileje jako podłoże konfliktu*, [w:] *Fenomen „Solidarności” i zmiana ustroju. Polacy 1980–2011*, red. W. Adamski, Warszawa 2014.
- Zaborowski W., *Ewolucja struktury społecznej — ujęcie pokoleniowe*, [w:] *Fenomen „Solidarności” i zmiana ustroju. Polacy 1980–2011*, red. W. Adamski, Warszawa 2014.

## Social cleavages and their politicization as a manifestation of toxic power structures?

**Keywords:** social cleavage, social structure, social inequalities, power, political discourse

### Summary

The article reflects the burgeoning academic interest in social cleavages and various ways of their politicization. It addresses their origins, identification, interpretation and also — to a limited extent — the ways they can be applied to politics. The article shows that cleavages are historical and social constructs that exist in time. On the other hand, they also confirm the existence of real divisions and inequalities already present in a social structure. The divisions discussed in the paper are, first of all, distinguished through the existing inequalities, their depth, and then the politicization and social-political consequences. At the same time, the cleavages, as phenomena observed at a group level, can also be symptomatic of asymmetric intergroup

relations. They are most often manifested through inequalities of power, creation of unfair hierarchies, and structures of domination. Such an approach makes it possible to discuss the authoritative dimension of the cleavages, their asymmetries and implications for social development.